

Wszystko jest w próżni!

Osaka Vacuum

Ray Dickaty, Mikołaj Pałosz, Paweł Szpura
 slowdown records, SLOW009
 nagranie: 2011

Osaka Vacuum nie ma lidera. Hierarchię zastępuje demokracja, zaś czynnikiem formotwórczym jest niezdeteminowana jakimikolwiek ustaleniami bądź zapisem improwizacja. Jest to zatem projekt, w którym wszystko, również efekt, sprowadza się do idei dialogu przedkładającego proces spontanicznego tworzenia interesujących konstrukcji brzmieniowych nad spójność muzyki. Jednorazowa i niepowtarzalna, jednakże zarejestrowana na płycie improwizacja wydaje się stanowić obiekt możliwy do analizy. Pytanie tylko, czy jest on na takową analizę podatny?

Przy pierwszym kontakcie z muzyką Osaki miałam trudności percepcyjne, związane z brakiem punktu zaczepienia, drobnego powtórzenia, wspólnej podstawy harmoniczej, melodycznej, czy choćby rytmicznej. Wszystko jest w tej muzyce „na kontrze”. W improwizacji *Emerging View* podczas ostatnich czterech minut, gdy brzmienie trzech instrumentów skleja się w tak organiczną całość, że nawet nie można sprecyzować źródła dźwięku, dostrzegłam brötzmannowską nieprzyswajalność przeradzającą się w mur i choć, metaforycznie rzecz ujmując, próbowałam się na ten mur z uporem wspinać, było to dla mnie niezwykle trudne.

A jednak przy kolejnym odsłuchaniu znalazłam płaszczyznę, z której wynika czytelność wszyst-

kich improwizacji. Jest to nawiązująca do intuitywnego prowadzenia narracji w muzyce magiczna interaktywność pomiędzy muzykami, której odpowiedniość oraz jakość wynikają z wyczucia i kreatywności poszczególnych improwizatorów. Zamiast poprzedników i następników, przyczyn i skutków pojawia się reakcja. Czasem rozwijająca się drogą mimetyczną, na przykład poprzez wydobywanie podobnych dźwięków. Można to doskonale usłyszeć w *Round the Wall*, gdzie Dickaty w duecie z Pałoszem tworzą tak symbiotyczne brzmienie, że trudno odróżnić od siebie barwy poszczególnych instrumentów, a wspólnym mianownikiem staje się zapętlony, kształtowany w zawrotnym tempie, skrzypiący i skrzekliwy dźwięk.

Charakterystyczne są także interakcje polegające na kontrapunktowaniu gry pozostałych muzyków poprzez zastosowanie zróżnicowanych artykulacyjnie bądź brzmieniowo szumów, co obrazuje sytuacja powstała w *13th Floor Descent*. Na tle punktualistycznie potraktowanej perkusji i wiolonczeli, w połowie improwizacji pojawia się łagodzący i wysubtelniający brzmienie jasny kolor tenoru, który umożliwia jej nieinwazyjne zakończenie.

Free improv, improwizację totalną, otwartą i bezkompromisową wraz z brytyjskim tenorzystą tworzą dwaj polscy muzycy, którzy w takim projekcie nie brali jeszcze udziału: perkusista Paweł Szpura, dotychczas wchodzący w skład zespołów Cukunft Raphaella Rogińskiego, Hera Wacława Zimpla czy choćby Free Orchestra Macieja Trifonidisa Bielawskiego, oraz wiolonczelista Mikołaj Pałosz, prezentujący szeroki repertuar z zakresu muzyki współczesnej, począwszy od Witolda Lutosławskiego i Henriego Dutilleuxa, a skończywszy na Iannisie Xenakisie oraz Jamesie Dillonie.

Swobodna i muzyczna gra Pawła Szpury, której reprezentatywny fragment znajduje się na początku improwizacji *Emerging View*, podlega zasadzie kontrastowania improwizowanych ryt-

mów z ciszą lub prawie ciszą. Mam na myśli momenty, w których Szpura gra mniej dźwiękami, rzadko epatuje masywnym perkusyjnym brzmieniem, w zamian improwizuje, opierając się na zróżnicowanych rytmach, stwarza wyczuwalny puls, w którym jest miejsce na żonglowanie akcentami. Naturalne wyciszenia, następujące po każdorazowo zaimprovizowanej strukturze rytmicznej, pełnią funkcję niewidocznej nici spajającej poszczególne frazy w koherentną całość. Powstająca w efekcie niedookreślona przestrzeń kształtuje dramaturgię jego gry.

W improwizacji Raya Dickaty'ego wyczuwa się przede wszystkim, że źródłem energii jest dla niego intensyfikacja burdonowego brzmienia, które go fascynuje i daje radość tworzenia. Mikołaja Pałosza, który w Emerging View grając na wiolonczeli, świetnie się odnajduje w roli kontrabasisty, wyróżnia spośród pozostałych muzyków kreatywność skłaniająca do ciągłego poszukiwania właściwego dźwięku, dlatego jego gra to nieustanna rotacja pomiędzy różnymi artykulacjami i barwami.

W Mystery duet Raya Dickaty'ego z Mikołajem Pałoszem odnajduje rzewną melodię łączącą w sobie moje ulubione rodzaje ekspresji. Bluesowa nostalgia wyrażana w partii tenoru oraz piękne, czyste brzmienie wiolonczeli, które ewokuje skojarzenie z atonalną muzyką klasyczną, tworzą jeden z najbardziej poruszających fragmentów na płycie. Także Mystery wyraźnie ukazuje, jakie inspiracje i źródła wyobraźni składają się na trio Osaka Vacuum.

Z nazwą zespołu skojarzył mi się fragment Tanga Sławomira Mrożka: „Wszystko jest w próżni!”. Za każdym razem, kiedy słuchałam płyty Osaki, odbierałam ją inaczej. Z początku był to klasyczny już free jazz, z czasem jednak coś więcej, coś wyraźnie odmiennego. To muzyka, której nie można do końca oswoić i łatwo zaszuffadkować.

Katarzyna Misiaczyk

Miłosne dialogi – wytrwale błagania – lamentacje

Desire. J. S. Bach Cantates 32, 49, 154 & J. Ch. Bach Cantate „Ach, dass ich Wassers gnug hätte”
Il Giardellino, pod dyрекcją Marcela Ponseele
Wydawnictwo Passacaille
nagranie: 2008, wydanie: 2010

De profundis. J. S. Bach Cantates 131, 177 & C. Graupner Cantate „Aus der Tiefen”
Il Giardellino, pod dyрекcją Marcela Ponseele
Wydawnictwo Passacaille
nagranie: 2010, wydanie: 2010

Lamentationes. J. S. Bach Cantates 46, 102 & J. D. Zelenka Lamentationes
Il Giardellino, pod dyрекcją Marcela Ponseele
Wydawnictwo Passacaille
nagranie: 2010, wydanie: 2012

Czy wśród kapelmistrzów realizujących w ostatnich latach najciekawsze nagrania Bachowskich kantat (Herreweghe, Gardiner, Suzuki, Fasolis, Junghänel, Kujiken, Milnes) znajdzie się jeszcze miejsce dla kolejnego, niepośledniego artysty? Wystarczy posłuchać choćby jednej z trzech płyt zespołu Il Giardellino (wydanych w latach 2010–2012), by stwierdzić, że do grona tego właśnie dołączył belgijski oboista Marcel Ponseele. Ten nieprzeciętny solista – współtwórca sukcesów La Petite Bande, The Amsterdam Baroque Orchestra, La Chapelle Royale, Collegium Vocale Ghent czy Orchestre des Champs Élysées, szczególnie ceniony za wykonania obojowych partii w oratoryjnych nagraniach Philippe'a Herreweghe'a – świetnie sprawdza się również jako dyrygent repertuaru kantatowego. I nie rezygnuje przy tym z gry na oboju, zadziwiając – jak zawsze – barwą, intonacją, frazowaniem.